Nr. 228. Lwów, Piątek dnia 17. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Liberata op.
Jutro: Heleny ces.
Pojutrze: Benigny.

Grecko-katolickie.
Ewsyhnia.
Preobr. Hosp.
Demetrya pr.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g 55 m.
Zachód „ o 7 g. 13 m.
Barometr 760. Słota.

Uzupełniające wybory.

Komitet utworzony w Stanisławowie do przeprowadzenia wyboru na krzesło po śp. Mroczkowskim opróżnione, nie kłopocze się wcale, ma bowiem gotowego z ramienia wysokich sfer decydujących kandydata dr. Bilińskiego. Kandydaturę tę popierają żydzi ponieważ jest „rządową“, część ck. urzędników i rk. duchowieństwo. Opozycja pozbawiona wszelkiej odwagi cywilnej, albo usunie się od głosowania, albo będzie głosować na p. Zattaya, notarjusza.

O zgromadzeniach wyborców, na którychby rozbierano sprawy publiczne i wyrażano żądania, nie ma mowy. Powodem tego jest zupełna beznadziejność starań, choć jeżeli kto, to mieszczanie wskutek niewykonywania ustawy przemysłowej, oddawania robót rzemieślniczych zakładom karnym, egzekucyj podatków wygórowanych, nieuwzględnianie przemysłu krajowego przy dostawach dla wojska itp. mieliby dużo do powiedzenia i głosami swoimi mogliby poprzeć wysiłki dbalszych o dobro społeczeństwa jednostek i uczyniliby niemożebnemi serwilistów do ciał reprezentacyjnych.

Otrzymaliśmy pismo następujące: „Dla uzupełnienia artykułu w kronice waszego pisma pod tytułem: „Co się święci w Stanisławowie“ podaję nazwiska owych sławnych 6 obywateli tutejszych, którzy p. staroście Jegermanowi mandat do Sejmu ofiarowali.

Są to: 1) Stanisław Hammer, kominiarz, kwieskowany radny miasta;

2) Gustaw Fritsche, kołodziej, również były radny miasta;

3) Karol Fiedler jun. stolarz, niedoszły radny miasta;

4) Leibisch Mondschein, dozorca składu drzewa;

5) Sender Wittels, negocjant, zięć Kassiela Kieslera, który uwieczniony został w reskrypcie namiestnictwa rozwiązującym radę, jako radny, który nie wyrachował się z pobranych z kasy miejskiej 3.657 złr.;

6) Szimen Klaar, chirurg, osobistość w Stanisławowie z bystrości poglądów znana.

W Rudkach również cisza. Słychać, że p. Włodz. Łuszpiński wzdryga się od kandydowania, jeśli nie będzie miał wszystkich głosów za sobą, bo nie chce się narażać na zarzut, że agitacją zdobywa mandat. Rusini zwrócili tedy oczy na ks. Komarnickiego, ale i ten nie ma ochoty rzucać się w wir walki niepotrzebnej, rozdrażniającej i demoralizującej lud wiejski. Niektórzy tedy Rusini chcą stawić kandydaturę p. Harasimowicza, sędziego powiatowego z Janowa, który przedtem urzędował w Rudkach.

Ze strony polskiej, jak wiadomo, miano początkowo zamiar torować drogę wyborowi hr. Lanckorońskiego, właściciela klucza komarzańskiego, ale ponieważ wybór ten mógłby się udać tylko przy pomocy karczmy i przekupnictwa głosów — więc hr. L., jak słyszymy, oświadczył, że takimi środkami nie chce być wybrany i nie da *ani grosza na agitację*.

Jeżeli to prawda, to deklaracja taka zaszczyt przynosi hrabiemu.

Listy z kraju.

Zaleszczyki 14. sierpnia. *(Nowa rada szkolna powiatowa. Dwa pożegnania. Dobry pasterz. Spustoszenia przez burzę).* Nowa Rada szkolna na powiat zaleszczycki odbyła wczoraj w biórze starostwa pierwsze swe posiedzenie. Zastępcą przewodniczącego nowej rady obrano ks. Głębockiego, dziekana zaleszczyckiego i proboszcza rz. kat. w Czerwonogrodzie. Starosta p. Lachowski serdeczną złożył podziękę za pomoc moralną i światłe rady ustępującemu zastępcy p. Celestynowi Wybranowskiemu, który w swej odpowiedzi zaznaczył, że cokolwiek dobrego i pożytecznego zdziałano dla szkół ludowych w powiecie, w znacznej części przypisać należy energji i sprężystości p. starosty i niestrudzonej pracy inspektora okręgowego p. Kosteckiego.

Grono przyjaciół i znajomych żegnało wczoraj ucztą składkową p. Władysława Gajorskiego, inżyniera, kierującego z ramienia rządu budową mostu na Dniestrze. P. Gajorski przez dwa lata przebywał w naszem mieście i pozyskał sobie najżywsze sympatje tych wszystkich, którzy się z nim stykali. Przemawiali pp. starosta Lachowski, Gross, ks. Sajewicz, inżynier Chowaniec, inspektor Frank, godząc się w swych przemówieniach w tem, że miasto opuszcza człowiek inteligencji wcale nie tuzinkowej, bo człowiek wielkiej skromności, jaką przez dwuletni pobyt na każdym kroku zaznaczył, co jest najlepszym kamieniem probierczym prawdziwego, nie płytkiego wykształcenia i z gruntu dobrego, uczciwego wychowania domowego, z czem w społeczeństwie naszem nie codzień się zobaczysz.

W ubiegły czwartek uczczono znowu zebraniem towarzyskiem w kasynie braci Szwarców, za których staraniem koncert urządzony dnia 5. b. m. na dochód ochotniczej straży ogniowej przyniósł netto 101 zł. Tu znowu przemawiali krótko, lecz od serca głównie pp. Promiński i naczelnik straży Piskozub, dziękując koncertantom w imieniu strażaków, do piskląt w obecnem swem stadjum podobnych za ich pracę, trudy i talent, tak szlachetnie spożytkowany. Dodatkowo zebrano dla straży 16 zł. W zebraniu tem wziął udział także bawiący u krewnych w mieście naszem emeryt. radca namiestnictwa z tytułem radcy dworu p. Heilig, który w roku 1825 chodził do szkół tutejszych, ówcześnie normalnymi zwanych, a który i teraz po 63 latach oglądał te same komnaty szkolne, oprowadzony po nich przez kierownika szkoły p. Ligęzę, powtarzając słowa Karpińskiego: „Wszystko tak, jak było, tylko się więcej ku starości schyliło“.

Tutejszy proboszcz gr. kat. ks. Aleksander Kniahynicki tłumaczy z języka łacińskiego na język starosłowiański „Memoriale vitae sacerdotalis“. Dotąd przełożył już 49 rozdziałów. Tłumaczenie obok wierności tekstu odznacza się polotem prawdziwie chrześciańskim. O kolorycie poetycznem i zajmie, gdy będzie skończone, godne siebie miejsce, a może nawet unikatem będzie w rodzaju dzieł ruskich treści ascetycznej. Ksiądz Kniahynicki chętnie obcuje z ludem w najszlachetniejszem słowa znaczeniu, odwodzi go od pijaństwa, zachęca do pracy na gruncie pradziadów, jest wielkim przyjacielem szkoły i gorącym i wymownym jej rzecznikiem wobec ludu przy każdej nadarzonej sposobności, a do tego nadzwyczaj ludzkim i uczynnym. Niedawno temu przez całą noc pielęgnował najbezinteresowniej jednego ciężką chorobą, bez nadziei wyzdrowienia, złożonego urzędnika, u żydów mieszkającego, spełniał przy nim najniższe posługi z cierpliwością prawdziwego Samarytanina, niósł słowa pociechy dla wymykającej się już z ciała duszy, swą starannością i modłami przy pomocy lekarskiej sprawił, że chory, któremu nie rokowano oglądania wschodu słońca, przyszedł do siebie i powoli wyzdrowiał. Ecce pastor bonus! Ks. biskup Pełłesz nadał mu godność radcy konsystorjalnego.

Szalona burza przeciągnęła nad Zaleszczykami w niedzielę popołudniu i zrządziła, zwłaszcza w ogrodach, wielkie spustoszenia. Biły wzruszające do głębi pioruny, które w Iwaniu zabiły gospodarza Piotra Wistowskiego i jedną dziewczynę, spaliły trzy chaty i zdruzgotały koło Bedrykowiec pięć słupów telegraficznych. Podczas orkanu tego zaległy chwilowo horyzont ciemności istnie egipskie.

Lubień 15. sierpnia. *(Bal.)* Dzień 12. sierpnia zapowiedział się prześliczną pogodą, cieszyliśmy się, że z okolicy wiele osób przybędzie, lecz niestety, zawiodły nas nadzieje. Nieba tak rozhimerowały się około godz. 1. w południe, że z przestrachem ujrzeliśmy się w jednej chwili w ciemnościach egipskich. Ulewa z gradem jednak szybko przeminęła i już około godz. 3. pokazało nam niebo swe wesołe oblicze. Sala balowa rzęsiście oświetlona i udekorowana przepysznemi kwiatami z oranżerji właściciela zakładu p. br. Brunickiego, robiła bardzo przyjemne wrażenie.

Około godziny 9. zaczęła się sala napełniać gośćmi. Gospodyni balu pani Popiel i gospodarze pp. Brunicki i Wojczyński spełniali swoje obowiązki z wytworną uprzejmością i gościnnością starali się wszystkich połączyć i towarzystwo ożywić. Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 30 par, bawiono się też z niezwykłą ochotą, a kuracjusze i kuracjuszki wybijali tak zapalczywie hołubce jakby nie wodą lubieńską, lecz tańcem chcieli wygnać swoje reumatyzmy. Nad ranem goście opuścili salę balową, unosząc ze sobą miłe wspomnienia balowe.

Stroje pań były nader gustowne, przeważał mocno kolor różowy, jakkolwiek nie brakło kosztownych toalet białych i niebieskich. Czysty dochód przyniósł przeszło 100 zł. i został przeznaczony na wybudowanie nowego ołtarza w kaplicy zakładowej. *Stanisław K.*

Truskawiec 12. sierpnia. *(Koncert Kamińskich).* Jeszcze nigdy, jak pamięć sięga, nie była sala koncertowa w Truskawcu tak licznie zapełnioną jak dzisiaj. Powodem tej great attraction był koncert pani Amalji Kamińskiej, znanej z występów w operze Gounoda: „Fauście“ w roli Małgorzaty i z licznych koncertów po kraju i za granicą, która po dłuższym pobycie w Paryżu dla dokończenia nauki i wzbogacenia repertoarzu, powróciwszy do kraju wystąpiła z koncertem, posiłkowowana potężną zawsze siłą znanego w Europie spiewaka, a bliskiego kuzyna Mieczysława Kamińskiego.

W czterech językach była ona interpretką utworów muzycznych, jako to: „Stanze di Sappho“ Gounoda po francusku, w arji Rozyny z „Cyrulika Sewilskiego“ po włosku, pieśni Bendla: „Wie berührt mich wundersam“ po niemiecku; Rossignol (słowiku) d' Alabief po francusku i mazurku Chopina, „Kochaj mnie“ po polsku.

Od czasu, kiedyśmy słyszeli panią A. Kamińskę, zrobiła ogromne postępy. Zmieniła metodę emisji głosu, której Patti była twórczynią, a którą przyjął rodak nasz Mierzwiński. Głos jej sopranowy o szerokiej skali spotężniał, gama zupełnie wyrównana, koloratura zadziwiająca i nieskazitelna, słowem usłyszeliśmy ukończoną artystkę

K.K. ZEITUNGS-STEMPEL

Na sezon kąpielowy

Siarkę wątrobianą,

SÓL MORSKĄ,

Sol kamienną w bryłach i mieloną,

Kule żelazne do kąpieli

poleca

JÓZEF HANKE

handel farb i skład materjałów

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem“.

Baczność! Kto chce zamówić jakie artykuły potrzebne, jakoto: narzędzia rolnicze, maszyny, zegary, towary modne, suknie, materje na ubrania, bieliznę, dalej lekarstwa i wszelkie chemiczne preparaty, i t. p. u jakiej **firmy berneńskiej, wiedeńskiej, praskiej lub innej,** ten we własnym interesie **nim zostanie oszukanym lub wyzyskanym,** niech zapyta o polecenie w **kom. handlowem biurze wywiadowczem Juliusza Kratky** w Bernie (Morawia). Biuro to poleca tylko **firmy rzetelne, cieszące się najlepszą opinją** gratis za odszkodowaniem kosztów pocztowych po 10 centów.

Rzetelne firmy wszelkiego rodzaju, które z odbiorcami na prowincji chcą mieć stosunki, zechcą swe adresy, cenniki, prospekty i wzory temu biuru franco przysłać.

Konc. ekspedycja anonsów *Jul. Kratky'ego* w Bernie (Morawia) załatwia ogłoszenia najtaniej we wszystkich gazetach w kraju i za granicą.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 złr.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi **aż do hotelu** warszawskiego. **Restauracja pierwszorzędna** o cenach jak najumiarkowańszych.

Z poważaniem *Zarząd.*

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

¼ kilogr. i ⅛ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli

kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Młodzieniec,

władający dokładnie językiem polskim a szczególnie niemieckim tak w słowie jak piśmie, z pięknem pismem i odpowiedniem wykształceniem, znajdzie umieszczenie jako praktykant w kantorze. Bliższa wiadomość w Administracji.

Ważne dla pp. Szewców!

W lokalu przedtem Towarzystwa handlu skór.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Interesantów, że z dniem 4. sierpnia b. r. otworzyłem handel skór, oraz wszelkich przyborów szewskich również gotowych wierzchów w Rynku l. 10. w podwórzu. [Zamówienia wierzchów przyjmuje się według miar centymetrycznych]. Z szacunkiem

Józef Barszczyński.

Nadzwyczajna sposobność!

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841. d

poleca **niezważającym na modę materje jesienno-zimowe zeszłoroczne po bardzo zniżonych cenach.**

W. Krzysztofowicz

Kraków, linja A-B, 37,

Pierwszy fabryczny skład

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne

zupełnie do użytku gotowe, do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe

do fasad

w 36 odcieniach.

Lakiery

angielskie i krajowe

do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje

do maszyn

Tłuszcze i smarowidło

do osi,

Bleiweis, Minia, Borax.

Calofonja, Tektury, Kłaki, Łój itp.

Do robót artystycznych

farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna, malarskie i t. p.

Preparaty

Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych

Srodki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicji

„Carbolineum Avenarius“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmienego powietrza.

Linoleum

chodniki, zasłanki pod umywalnie, łóżka, biórka również do usłania całych posadzek.

Maty

kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Ucznia do praktyki poszukuje handel A. Faliszewskiego w Przemyślu. 294

Przy ulicy Kraszewskiego 17. II. piętro, drzwi na prawo są dwie **maszyny do szycia** Singera, umeblowanie jadalnego pokoju, kilka lamp, wózek dla niemogących chodzić do nabycia. Zgłaszać się co dnia od 2 do 5tej. 312

STRAZNIK lasowy w miejskich lasach od r. 1884 do r. 1888. Broszurka wyjdzie z pod druku w przyszłym miesiącu. 310

Pisarz znajdzie natychmiast umieszczenie w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. 311

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 318

Kamienica na sprzedaż we Lwowie. Wiadomość ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro. 314

Niżej podpisana przyjmuje na stancję panienki, które uczęszczać będą do pensjonatów lub szkół żeńskich we Lwowie. Oprócz opieki macierzyńskiej, znajda pomoc potrzebną w nauce, ćwiczenie języka francuskiego i niemieckiego, fortepian, mieszkanie zdrowe i suche, stół i utrzymanie dobre za odpowiednie umiarkowaną cenę. Upraszam Szanownych Rodziców o wczesne zgłoszenie się pod adresem OG. Garlicka. Lwów ulica Trzeciego Maja l. 9. 317

Nauczycielka udzielająca przedmiotów szkolnych do 7. klasy, jakoteż język francuski i muzykę podług metody Mikulego poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość u pani Izydory Grzybińskiej ulica Trzeciego Maja l. 2. gdzie kasa oszczędności. 302

Ekonom młody, energiczny, samoistny, obeznany z praktycznem, postępowem gospodarstwem, z kilkuletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia: **Ekonom** Kurjer Lwowski. 295

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą“ do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Osoba młoda, inteligentna, z dobremi świadectwami, znająca się dobrze na wychowaniu dzieci i na gospodarstwie domowem i mogąca wyręczyć panią poszukuje miejsca jako bona lub do pani staruszki do wyręczania i zarządu domem w mieście lub na wsi, w Galicji lub za granicą. Zgłoszenia proszę nadsełać jak najr chlej pod l. S. T. poste restante Sądowa Wi znia. 322

Panien wydoskonalonych w krawieczyznie poszukuje za miesięcznem wynagrodzeniem do złr. 25 — magazyn Jul i Berger, Halicka 21. 319

Maszyna do robót piłeczkowych wraz z tokarnią, kompletne narzędzia i przyrządy zegarmistrzowskie jakoteż farby olejne i inne przybory malarskie tanio **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Administracji. 320

Mieszkania i sklepy

po I cencie od wyrazu.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piętro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu. 130

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoji z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. Października b. r. do wynajęcia. 251

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Sklep, Rynek 4. 265

2 pokoje z kuchnią, Teatyńska 11. 284

Jeden pokoik, ulica Strzelecka 10. 309

4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia I. piątro, ulica Koralnicka l. 4. 304

Pomieszkania dogodne do wynajęcia. Wiadomość u właściciela, ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro we Lwowie. 313

Plac Chorążczyzna l. 4., 3 pokoje, salon z przedpokojem, kuchnią, oraz z praczkarnią, strychem i piwnicą od 15. Września b. r. do wynajęcia Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 670

4 lub 5 pokoi z przedpokojem, do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. 321

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.

nięciem uskuteczniono szybko podział według czterech kategoryj. Hersztom dostało się po 300 lirów. Rabusie I. kl. otrzymali po 225—180, II. klasy 220, szpiegom 140, elewom po 100 lirów. Na pożegnanie rabusie dali każdemu z nas po 4 liry z uwagą: „Dar od naszej drużyny“. Oprócz tego zwrócili nam 32 lirów, które u nas znaleźli. Są to ludzie bardzo pobożni. Żegnają się krzyżem św. zrana i wieczorem, tudzież przed każdym jedzeniem. Uwolnienie jeńca bez okupu, powiadają, naruszyłoby ich powagę, i dla tego każdy jeniec musi się opłacić. Jestto pierwszy punkt ich przepisów, które sobie sami nadają. Do drużyny nie śmie należyć żadna kobieta z obawy przed zdradą. Nie wolno także mówić o kobietach. Jeżeli po zażądaniu okupu, pojawią się oznaki ściągania ze strony władz, natenczas podwyższają cyfrę okupu. Każdy strzał, który rabusie dadzą w swojej obronie, taksowany jest na 100 lirów. Gdy nasza niewola się kończyła, musiałem opryszkom opowiadać anegdoty, podczas czego przypijali sobie koniakiem. Pili także w chwili puszczania nas. Eliasz płakał nawet z rozczulenia i wołał: Zdejmcie im postronek z szyi — nie mogę na nich patrzeć.“ Mimo to zatrzymali nas jeszcze cały tydzień, gdy wypłata się przewlokła. Dopiero gdy to nastąpiło, wybiła dla nas godzina wyswobodzenia.

Podstęp na podstęp!

Kilka miesięcy temu prasa francuska żywo zajmowała się coraz częściej zdarzającemi się przestępstwami kryminalnemi, spełnionemi pod wpływem poddania hypnotycznego.

Ponieważ zaś żadne prawodawstwo nie przewidziało tej kategorji przestępstw, a sprawa była ważną, potrzeba było więc jak najspieszniej zapełnić powstałą nagle lukę.

Lecz w tem właśnie była trudność. Przestępca tłómaczy się niepoczytalnością, wymienić osobę, która mu poleciła spełnić czyn karygodny nie chce, i mając to sobie wzbronionem, nawet nie może. Co pocznie więc prawodawca w obec zasady, iż przestępstwo powinno być ukaranem, a jeszcze więcej w obec niebezpieczeństwa, na jakie może być narażonem społeczeństwo w razie zwiększania się tej kategorji zbrodni?

Wiadomo, z jaką łatwością hypnotyzer może polecić osobie zahypnotyzowanej spełnić czyn jakiś na jawie. Medjum po przebudzeniu, jak automat z całą ścisłością spełnia dany mu rozkaz: kradnie, zabija, truje z całym spokojem. Cała rzecz tedy przedstawia się tak, iż ktoś nieznany obmyśla zbrodnię, ręka niewinna jej dokonywa... Jak więc odkryć przestępcę?

Przypuśćmy, iż popełniono kradzież lub zabójstwo i przestępca faktyczny został zatrzymany. Obrońca dowodzi, iż przestępstwo zostało spełnione w skutek rozkazu hypnotycznego. Eksperci stwierdzają, że oskarżony z łatwością ulega wpływowi hypnotyzera i może spełnić zbrodnię. Lecz dla sędziego potrzeba czegoś więcej: powinni oni dowieść, że dany czyn jest rzeczywiście skutkiem poddania i następnie odkryć osobę, która poleciła go spełnić.

Na pozór wydaje się to rzeczą łatwą; dość jest oskarżonego zahypnotyzować, przypomnieć dane okoliczności i zapytać się o nazwisko winnego. W rzeczywistości przecież tą drogą ekspert nie dojdzie do celu. Sprawca poddania może być doskonale świadomym wszystkich środków, jakie daje hypnotyzm dla zapewnienia bezkarności. Mógł on osobie, wybranej za narzędzie swej chciwości czy zemsty, nawet kazać zapomnieć o swojem nazwisku, albo w razie potrzeby, złożyć przysięgę, iż nie było żadnego poddania i przestępca faktyczny popełnił zbrodnię z całą świadomością i z woli własnej. Taka utrata pamięci nakazana przez hypnotyzera, stanęłaby na przeszkodzie do odszukania i ukarania przestępcy, postawiłaby sędziego w pozycji bez wyjścia.

By zaradzić temu Juljusz Liègeris profesor na wydziale prawa w Nancy, po wielu doświadczeniach znalazł nareszcie sposób odkrycia rzeczywistego przestępcy, nawet w razie, gdyby ten kazał zapomnieć o swojem nazwisku i o przestępstwie.

Oto w jaki sposób doszedł on do tego rezultatu.

Pani M., osoba łatwo ulegająca wpływowi hypnotyzmu została uśpioną. Liégeris poleca jej, po przebudzeniu się, zabić z rewolweru pana O., który wyrażał się o niej ubliżająco. Ale powinna pamiętać, że Liégeris nie ma nic wspólnego z tym czynem, że nikt jej go nie polecał, i że spełniła go pod wpływem gniewu.

Następnie p. M. została przebudzoną. Na stole leżał rewolwer. P. M. spostrzegłszy p. O. chwyta nagle za broń i strzela do niego.

Liégeris prosi dra Liébault uśpić ją znowu i zbadać w charakterze eksperta. P. M. obwinia sama siebie zaprzecza stanowczo jakiemukolwiek poddaniu myśli, słowem mówi tak, jak jej polecono. Dowód więc wyraźny, iż przestępca może zabezpieczyć się od wszelkiego podejrzenia. Ale oto w jaki sposób można zniweczyć ten podstęp.

Liébault wydaje p. M. polecenie następujące: jak tylko wejdzie ten, który poddał myśl strzelenia — jeżeli ta myśl była poddaną — powinnaś pani zaśnąć na dwie minuty, następnie patrzeć mu bystro w oczy, dopóki nie powiem „dość“, nakoniec staniesz pani przed nim i będziesz się starała zakryć go przed innymi swoją suknią.

Do pokoju zaproszono kilkanaście osób i po przebudzeniu p. M. wkrótce wchodzi Liégeris. P. M. natychmiast zasypia, budzi się po dwóch minutach, patrzy na niego wzrokiem dziwnym i zbliża się do niego. Liégeris idzie do drugiego pokoju i siada, p. M. spieszy za nim i rozszerzając fałdy sukni, zakrywa go.

Podobnego doświadczenia dokonał prof. Bernheim z pewnym żołnierzem; kazał on mu ukraść sztukę złotą pięciofrankową i nie przyznać się do tego, iż go usypiano.

— Dla czego ukradłeś?

— Nie mogłem się oprzeć pokusie.

— Czy dawniej kradłeś kiedy?

— Nigdy.

— Czy ci poddano tę myśl?

— Nikt mi jej nie poddawał.

— Czy przysiągłbyś, że nikt?

— Przysięgam.

Wtedy uśpił go znowu i mówi:

— Gdy zobaczysz tego, który ci kazał ukraść, podejdziesz do niego i powiesz: bardzo rad jestem, że cię widzę, zaśpiewaj mi marsyliankę.

Żołnierz spełnił to wszystko; uśpiono go znowu i zażądano wymienienia nazwiska tego, kto mu kazał ukraść.

— Ależ nikt nie kazał mi ukraść, uczyniłem to z woli własnej, przysięgam na to...

— Gdy zobaczysz osobę, która kazała ci ukraść, powiesz: poznaję pana, to pan kazałeś mi ukraść.

I rzeczywiście, po obudzeniu podszedł prosto do dra Bernheima i powtórzył polecony mu frazes.

Z badań tych okazuje się, że medjum może wyznać prawdę, że jeżeli ta się nie sprzeciwia rozkazowi wyraźnemu, który mu został dany w pewnych wyrażeniach. Nie wyzna bezpośrednio, lecz pośrednio. W przykładzie pierwszym polecono p. M., by nie wydała winnego i nie wydała go; ale nie zabroniono jej patrzeć na niego, więc patrzyła. Można więc zalecić udanie się do winnego dla ocalenia go, lub dla odwrócenia od niego podejrzeń itd. i medjum będzie posłusznem w przekonaniu, iż nie narusza bezpośrednio danych mu rozkazów.

Ma się bowiem przed sobą istotę nieświadomą, niewinną, od której z pomocą odrobiny zręczności, można dowiedzieć się o nazwisku lub osobistości winowajcy rzeczywistego. *(Kur. Codz.)*

---

dzeniem. Ile razy stała się jakaś szkoda na gruntach dworskich, lub w inwentarzu pańskim, tylekroć nieboszczyk Żłobicki przypisywał ją zaraz mściwości i złej woli swego sąsiada.

Posądzano go przecież, że chciał dwa razy podpalić gumna i z dymem puścić całą krescencję dworską; z tego powodu nieboszczyk Żłobicki domagał się nawet śledztwa i aresztowania podejrzanego o kryminalne przestępstwo Biedronki, ale sąd nie wykrył żadnych poszlak zarzucanej zbrodni i uwolnił go od wszelkiej odpowiedzialności.

Głucha nienawiść do dworu kryła się w twardej chłopskiej piersi za te wszystkie pokrzywdzenia, tem bardziej, że Biedronka był tylko ofiarą podejrzeń i przywidzeń pańskich.

Wiedziano wprawdzie, jak na pogrzebie nieboszczyka ojca pana Edwarda, Mikołaj ostentacyjnie szedł cały czas obok ciała niesionego na barkach służby dworskiej, a na cmentarzu po odprawionej ceremonji zbliżył się do samego grobu, ujął garść ziemi i rzucając ją trzy razy na trumnę, głośno wyrzekł słowa odmawianego pacierza: „I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“, jak gdyby chciał być słyszanym przez wszystkich i dać do poznania, iż się pogodził z nieboszczykiem; potem dumnie wyprostowany przecisnął się przez tłum, nakrył głowę i ręce za pas założywszy, wyszedł dużemi krokami pierwszy z cmentarza.

Mimo to, słusznie czy niesłusznie, nie przestano Biedronki uważać dalej we dworze i we wsi za nieprzyjaciela całej rodziny Żłobickich i wszystkiego, co do dworu należało.

Pan Edward szczegółów tych dobrze nie pamiętał; miał bowiem o wielu innych ważniejszych rzeczach do myślenia, niż o zadawnionej waśni z prostym chłopem, którego prawie nie widywał nigdy podczas swego letniego pobytu w Żłobkowie; a jeśli go przypadkiem spotkał, to Biedronka zdaleka już schodził mu z drogi, odwracał się i udawał, że czemś bardzo pilnem zajęty jest pod nogami.

Przejażdżka konna dokoła żłobkowskich gruntów trwała dość długo; słońce stało już wysoko, gdy pan Edward z de Farre'em, okrążywszy wieś, wracał do miejsca, gdzie pod sierpami dwóch żniwiarek padały garście zielonych kłosów.

Od seledynowych pól, pokrajanych w szachownicę miedzami, połyskujących jedwabnemi błyskami zboża, powiewał lekki wiatr i niósł świeży zapach parującej ziemi, kwitnących łąk, młodej roślinności.

Przy drodze, wiodącej ze wsi do dworu stała gromada ludzi z rydlami i motykami; byli to robotnicy, którzy na rozkaz pana Edwarda porzucili robotę przy stawianej gorzelni i zebrali się tutaj, nie wiedząc, jakie ich czekają polecenia.

Pan Edward spiął konia, i z miną komendanta na rewji zajechał przed oczekującą go gromadę ludzi.

— Panie Litkiewicz — zawołał, osadzając swego rumaka na miejscu, tuż przed samym rządcą — ilu mi pan przysłałeś robotników?

— Dwunastu.

— Czemu nie więcej?... ale i to wystarczyć powinno. Każ im pan ustawić się w równej linji od miedzy, co pięć kroków jeden od drugiego, i niech mi to całe pólko skopią, tylko uważnie, łopata przy łopacie.

Litkiewicz zaczął mrugać oczyma i wąsami ruszać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA.

Akwarela Juljusza Kossaka, wykonana podług obrazu Matejki „Kościuszko pod Racławicami“ została wystawioną w Kole literackiem w Krakowie. Oglądający zachwyceni byli zachowaniem charakteru oryginału, werwą i zacięciem rysunku i wiernością szczegółów. Podług tej akwareli wykonaną będzie w zakładzie p. Salba chromolitografia wielkości 65 × 33 ctm., która służyć ma do spopularyzowania dzieła za niepraktykowanie niską cenę 30 centów. Reprodukcja gotową będzie w październiku b. r. Pierwsze zamówienie na reprodukcję otrzymało Koło od czytelni techników polskich w Karlsruhe.

Dwustuletnią rocznicę istnienia swego sztandaru obchodzić będzie we wrześniu nadzwyczajnie urczyście 11. pułk dragonów imienia cesarza Franciszka Józefa, stacjonowany obecnie w Żółkwi. Od 8 lat przeszło korpus oficerski tego pułku składa fundusze, aby uroczystość ta wypadła jak najwspanialej. W dniu jubileuszu obecni w Żółkwi dragoni wystąpią w mundurach, jaki pułk przed 200 laty nosił. Pułkownik dzisiejszy p. Bordolo de Boreo wyjeżdża do Wiednia, aby imieniem pułku zaprosić cesarza na tę uroczystość. Pierwszym właścicielem tego pułku był hr. Heissler v. Heiterscheimb, jenerał kawalerji.

Próby nowych wozów wojskowych, jak donosi *Neue Freie Presse* z powołaniem się na *Militär Zeitung*, odbędą się tymi dniami w Galicji. Ma być mianowicie skonstatowanem, czy wozy te, które przy próbach orjentacyjnych w okolicy Wiednia, okazały dostateczną wytrzymałość, nadadzą się też do jazdy po naturalnych drogach galicyjskich, jakoteż, czy do zaprzęgania można będzie przy oddziałach wozowych, mających być zorganizowanymi, użyć lepszych chłopskich koni, dotychczas dla małego wzrostu z asenterunku wykluczonych.

140 cetnarów KAWY „SYRJUSZ“ KAROL BAŁŁABAN
poleca po 1 zł. 84 cnt. kilo, 4¾ kilo za 9 zł. 20 cnt
pocztą franko do każdej stacji pocztowej. we Lwowie

Publiczność nie szczędziła też oklasków i wywoływań.

P. Mieczysław Kamiński w arji z „Żydówki“ Halevyego, w arji z „Hernani“ Verdiego, śpiewce z Rigoletta i klasycznej arji Józefa w Egipcie Mehula, tryskującem co chwila jak fontanna wysokiemi *c*, głosem i deklamacją jakby rzeźbioną, porwał, uniósł i zachwycił wszystkich. Z wzorową dokładnością wypieszcza on słowo polskie w śpiewie i tak potężnie niem włada, że może być nieocenionym wzorem dla nowej generacji śpiewaków.

Że Drohobycz w swoich murach kryje talent pianistki tego pokroju, co panna Janiszewska, która z uprzejmości zjechała do Truskawca i przyjęła udział w tym koncercie, na to nie byliśmy przygotowani. Skromna ta artystka może błyszczeć na każdej estradzie. Dość zacytować utwory duchem i kompozycją nadzwyczaj od siebie odległe, aby mieć pojęcie o uniwersalności jej talentu. Wybornie odegrała Chopina Allegro de Concert, Rubinsteina Barcarolę i Rapsodję Liszta.

Również akompaniament był w ręku wirtuoza: p. Kaweckiego, który dłoń umiejętną prawnika kładł z taką pewnością na klawiszach, jak gdyby gra fortepianowa była jego zawodową pracą.

Nadprogramową niespodzianką było zjawienie się pana Barącza mł. na estradzie, który bardzo sympatycznym głosem oddeklamował Ujejskiego: „Grub Agamemnona“.

Koncert cały był nietylko dla melomanów, lecz także dla ogółu publiczności bardzo miłą rozrywką. Zakąt truskawiecki jest wdzięcznem polem dla artystów. Oprócz gości kąpielowych, pomimo kołowej drogi i burzy, która się o godzinie 2. była zerwała, przybyły liczne zastępy z Borysławia i Drohobycza. Znak, że okolice te nietylko wosk i naftę w swojem kryją łonie, lecz że obfitują także w publiczność do sztuk pięknych zamiłowaną i nie szczędzącą trudu ani grosza, aby talenta krajowe popierać.

Opryszki bułgarskie.

W tych dniach otwarto linję kolejową łączącą Wiedeń z Konstantynopolem, a przechodzącą przez Serbję i Bułgarję do Turcji. Osławiona napadem opryszków Bellowa jest stacją kolejową, a z dworca jej widnieje z po za stosów desek, nagromadzonych tutaj podczas robót kolejowych, budynek, z którego uprowadzono Lendlera i Bindera. Jest to niski domek parterowy o 8 oknach z dachem jasno czerwonym. Otoczenie jego stanowią liche chaty wieśniacze. Opodal znajduje się rozpadlina, do której najpierw jeńców uprowadzono.

Opowiadania Bindera i Lendlera o szczegółach pobytu ich w niewoli bandytów, pod wielu względami charakterystyczne, podajemy do wiadomości naszych czytelników.

Było to w niedzielę o w pół do dziewiątej wieczorem gdy w domku, o którym powyżej była mowa, a w którym znajdowała się kawiarnia Mauto, siedzieli zabawiając się pogawędką: adwokat Strajszowski, niejaki Mitkoln, wreszcie Lendler i Binder. Nagle wpadło 5 rabusiów z dobytymi jataganami. Herszt pochwycił najpierw za rękę Lendlera i zawołał: „Jesteś Lendler — chodź ze mną“ — a gdy się L. ociągał, uderzył go miły naczelnik dwa razy pięścią w twarz i wprowadził do bocznego pokoju. Taki sam poczęstunek dostał się Binderowi, przyczem grożono mu jataganem. Następnie związano im ręce powrozami i wraz z Mitkolnem i jakimś robotnikiem uprowadzono ich do owej przepaści niedaleko kawiarni się znajdującej.

Tutaj oczekiwało ich przybycia jeszcze 13 rabusiów i teraz dopiero ruszono w pochód, trwający nieprzerwanie górami i lasami do 3. godziny rano. Jeńcom zarzucono prócz tego powrozy na szyję, aby nie uciekli. Od 3. z rana do południa trwał wypoczynek. W poniedziałek z rana wysłali jeńcy przez owego pojmanego robotnika, którego za posłańca użyto, listy do rodzin, z oznaczeniem okupu, jakiego opryszki za ich uwolnienie żądali.

Cała banda spoczywała jeszcze, gdy dał się słyszeć z dala tentent koni: była to konna żandarmerja w pościgu za rabusiami. Puścili się więc dalej wraz z nieszczęśliwymi jeńcami. Noc przepędzili w bukowym lesie, lecz nad ranem sygnalizowały ich forpoczty znowu zbliżanie się żandarmerji i rabusie ruszyli w dalszą drogę.

W ten sposób uciekano ciągle w kierunku ku granicy macedońskiej przez poniedziałek, wtorek i środę. Tego dnia skończyły się prowianty łupieskiej bandy: chleb, baranina, ryby i koniak, jaki w kawiarni zrabowali. Nastąpiły dwa dni postu, a raczej głodu, żywiono się bowiem liśćmi bukowymi, koniczyną i trawą (smacznego!) Wreszcie zdecydowano w jeneralnym sztabie zbójów, że trzeba za wszelką cenę dostać żywności i w tym celu wysłano 6 kompanów, aby pochwycili kogoś, kogoby wysłać można było na zakupno żywności.

Rzeczywiście nad ranem przyprowadzono dwóch związanych Turków. Jednemu z nich dali rabusie 12 franków, aby za nie kupił 60 ok chleba z zagrożeniem, że jeśli nie wróci, to jego towarzysz zostanie zabity. Cały dzień minął a Turek nie wracał. Herszt opryszków, Mitere, był wściekły z gniewu i rzucił się na pozostałego Turka, nazwiskiem Hassan, z dobytym jataganem, lecz towarzysze rzucili się i powstrzymali go od mordu.

Ruszono dalej, a marsz trwał do 8. rano. Teraz zobaczono dopiero uprawne pola i chatkę owczarza, na którą urządzono napad i zdobyto parę bochenków chleba.

Turek Hassan prosił, aby go puszczono na wolność, lecz nie chciano mu na to pozwolić, owszem jeden z opryszków miał go na oku. W czasie pochodu posłyszano krzyki: Turek chciał uciec — opryszek dognał go i bił bez litości. Gdy jeniec przyszedł do przytomności, zadecydowała rada zbójców, że za chęć ucieczki należy go ukarać śmiercią. Pociągnięto losy wobec Hassana, kto mu ma oderżnąć głowę. Los padł na niejakiego Gejorgi, rzeźnika z zawodu. Nadarmo wypraszał się Turek, że ma w domu 60 funtów, które im da na okup: następnego dnia z rana postradał życie. Gejorgi dokonał mordu w przytomności Mitery, na uboczu od całej bandy. Wrócił, ocierając nóż z zadowoleniem i twierdził, że ciężką miał pracę, bo na trzy zawody musiał brać się do dzieła, nim skazańcowi głowę oderżnął.

Cała banda opryszków ma właściwie trzech naczelników, czyli hersztów: Mitere obejmuje dowództwo przy napadach, Kasserow jest agitatorem politycznym, Kosta wreszcie jest strategikiem, tj. kieruje marszami. Reszta bandytów dzieli się na 4 klasy: 5 jest rabusiami pierwszej klasy, 4 tworzy drugą klasę, potem następuje 2 szpiegów, a ostatnią klasę stanowią młodzi rabusie, praktykanci, używani do posług, jak np. ów Gajorgi. Większa część tej drużyny jest Bułgarami, jest także 2 Albańczyków a jakiś Christo mówi po rusku i po polsku(?!).

Z jeńcami postępują jak w sądzie jakim. Tak np. z Ledlera i Bindera ściągnięto pisemny protokół: zkąd są rodem, czem się zajmują, ile mają lat, jaką rodzinę itd. Bandyci wyrażali kilkakrotnie zdanie, że pracują tylko dla celów politycznych i że otrzymają amnestję, gdy się zmieni stan rzeczy w Bułgarji.

W Macedonji nie robiliśmy już forsownych marszów. Tutaj rabusie czuli się bezpiecznymi. Tylko tu i ówdzie zmieniano obozowiska. Po nadejściu okupu powstał spór pomiędzy rabusiami co do podziału pieniędzy. Jeden z nich rzekł: „Wszyscy jesteśmy równi — ja ryzykowałem życie, stojąc na warcie!“ Gdy jeden i drugi zaczęli mruczeć, usłyszano gwizd warty. Wówczas opryszki stali sie zgodliwszymi, a za drugiem gwizd-

---

9)

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Pan Edward uśmiechnął się pod wąsem.

— Trzyma się to wyższych umysłów — mówił dalej de Farre, — że w przeciwieństwie z pospolitszemi naturami nie zajmują się tyle kobietą, co my, zwyczajni śmiertelnicy. Nie wiem, czy mają słuszność; przypuszczam tylko, że zyskując na czasie, tracą we dwójnasób na przyjemności i rozkoszach życia. Co do mnie, przyznam się panu, że kiedy nie jestem zakochany, zdaje mi się, iż leżę w letargu.

Żłobickiego dziwnie melancholijnie nastroiło nagle wspomnienie o miłości; westchnął, oczy przymknął i spoglądając w stronę, w której mieszkała jego matka i najpiękniejsza kobieta w okolicy, szepnął:

— O tak, miłość... miłość, to wielki urok życia, ale nie dość kochać, trzeba być także kochanym! — a zwracając się nagle do swego towarzysza, swobodnym i zmienionym od razu głosem dodał:

— Czy uwierzysz pan, że ja od siedmiu lat kocham się w kobiecie, która najokrutniej szydzi ze mnie i nie chce uwierzyć moim uczuciom; ale to kocham się, jak student, i wiersze piszę z miłości!... nie powiedziałbyś pan tego, prawda?... a jednak to uczucie, podrażniane ciągłą jej niewiarą i uporem, przeszło już w manią u mnie.

— Czy to panna? — spytał de Farre.

— Nie.

— Mężatka?...

— I to nie.

— Zatem wdowa?

— Także nie.

— A czemże jest okrutnica pańska?

— Rozwódką od lat kilku; znałem ją jeszcze za czasów panieńskich, ale wówczas nie chciała patrzeć na mnie; potem wyszła za mąż za człowieka, na którym się zawiodła, i musiała po roku, nawet niecałym, rozstać się z nim. Wtedy spotkaliśmy się po raz drugi w życiu; obecnie od pięciu lat sąsiadujemy z sobą, widujemy się bardzo często, zwłaszcza w ciągu lata, ale cóż z tego!... uważa mnie za sowizdrzała, za pustaka, za człowieka, któremu zaufać nie można. Daję panu na to słowo; a przy tem wszystkiem, żalby jej było, gdybym się usunął i zraził jej postępowaniem. Dziwna kobieta, nieprawdaż?... muszę pana zawieść do Czarnopola. Poznasz jeden z rzadkich i oryginalnych typów kobiecych. Zobaczysz pan, jak mnie tam traktują, — jak żaka. Ja sam siebie nie poznaję w Czarnopolu. Nie spotkałem drugiej kobiety w życiu, któraby tak nademną przewodzić potrafiła; nademną!... — powtórzył z naciskiem, — to nie łatwa sztuka, mój panie. Zobaczysz pan sam...

— Bardzo rad będę poznać osobę, przez pana tak wyróżnioną.

Skręcili ku drodze, i lekkim truchtem puścili się w stronę siniejących w dali lasów...

— Czy to wszystko grunta dworskie? — spytał de Farre po dłuższej chwili milczenia, w której Żłobicki wspomnieniem ukochanej kobiety zajęty, przerwał rozmowę i we własnych myślach się pogrążył.

— Co pan powiadasz?...

— Pytam, czy jedziemy ciągle jeszcze przez pańską posiadłość? — powtórzył Francuz.

— Tak, to wszystko należy do Żłobkowa; jak pan widzisz, ziemia niezgorsza i jest jej spory szmat. Mam tylko niewygodę ze źle uregulowaną własnością dworską, właśnie w pobliżu miejsca, gdzie rozpocząć mamy nasze poszukiwania. Wcisnął mi się klinem grunt chłopski i dotąd nie zdążyłem się pozbyć tego sąsiedztwa, a dzisiaj te sprawy coraz trudniejsze do załatwienia, ale ja się z tem uporam. Byłbym już dawno odkupił ten kawał ziemi, który mi psuje figurę obszarów dworskich, lecz mam do czynienia z upartym chłopem. Zdaje mu się, że powinienem mu każdą brózdę dukatami wyłożyć Czy wiesz pan, co odpowiedział, kiedy mu raz mój rządca proponował kupno jego gruntu?...— „Jak mi się zechce sprzedać ojcowiznę — rzekł — to sam przyjdę do dworu“. — Harda sztuka, nieprawdaż?...

— A nie można go zmusić do ustąpienia?

— Znalazłyby się środki, ale ma poważanie we wsi i uchodzi za wielką figurę; przytem żywi dawną urazę do dworu, bo go podobno kiedyś tam mój ojciec batem ściągnął za jakieś głupstwo i oko mu zadrasnął, a przez to zrobił sobie wroga na całe życie.

Pan Edward nie dodał, że to zadraśnięcie oślepiło Mikołaja Biedronkę na jedno oko i zrobiło go kaleką, a chociaż ta krzywda wyrządzona chłopu była rzeczą przypadku, którego później niejednokrotnie żałował porywczy z natury dziedzic Żłobkowa, nie mniej pomiędzy chatą i dworem powstał z tego powodu długoletni zatarg, podsycany z jednej i drugiej strony rosnącem uprze-

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

wały w tym celu swoje usługi. Najpiękniejsze parasolki odznaczone będą złotymi i srebrnymi medalami. Po rozdaniu nagród nastąpi wielka zabawa; parasolka, która otrzyma pierwszą nagrodę zostanie odfotografowana.

W sądzie.

— Twoje zatrudnienie?

— Złodziej.

— I ty śmiesz tak bezwstydnie odpowiadać?...

— A cóż to dziwnego?... Żeby nie było na ten przykład złodziei, to z czegóżby żyli sędziowie?...

Smutną wiadomość czytamy dziś w gazecie urzędowej: C. k. namiestnictwo podaje niniejszem w myśl §. 27. ustawy z dnia 15. listopada 1867 roku. (Dz. u. p. nr. 134) do wiadomości, że *„Towarzystwo weteranów polskich z roku 1863“*, którego statuta przyjęto do wiadomości reskryptem z dnia 24. sierpnia 1887 l. 51681, na podstawie §§. 24 i 25 powołanej ustawy rozwiązanem zostało. — Lwów, dnia 5. sierpnia 1888.

(§. 24. powołanej ustawy o Stowarzyszeniach postanawia, że każde Stowarzyszenie może być rozwiązane, jeżeli wydaje uchwały lub zarządzenia sprzeczne z kodeksem karnym, lub jeżeli formą lub treścią ich Stowarzyszenie przypisuje sobie powagę prawodawczą lub egzekutywną). Zarząd Towarzystwa wniesie zapewne rekurs.

Arcyksiążę Albrecht jeneralny inspektor armji austrjackiej przybył wczoraj o godzinie 4. po południu zwykłym pociągiem kurjerskim do Lwowa, konwojowanym przez inżuniera p. Czernego. Z arcyksięciem przybyli trzej oficerowie ze sztabu jeneralnego: pułkownik Schöneich, podpułkownik Fischer-Colbrie, major Smerecsanyi, jakoteż lekarz pułkowy Hübel. Na dworcu oczekiwali przybycia arcyksięcia: Komendant 11. korpusu książę Würtemberg wraz z swoim adjutantem porucznikiem Floriancicsem, szef jeneralnego sztabu 11. korpusu pułkownik hr. Orsini-Rosenberg, wiceprezydent namiestnictwa p. Hermann Löbl, radca policji p. Marynowski, wicedyrektor kolei Karola Ludwika inspektor p. Jirasek, nadkomisarz policji p. Meidinger i naczelnik stacji p. Langie. Po krótkiem przywitaniu ze strony dygnitarzy wojskowych i cywilnych, arcyksiążę ze świtą udał się powozami do hotelu Żorża.

Koncert muzyki 30. pułku piechoty br. Ringelsheim, który miał być dany dnia 18. b. m. na rzecz ochotniczej straży ogniowej odbędzie się aż dnia 25. b. m.

Minister Fejervary w Budapeszcie odebrał z powodu swego jubileuszu czterdziestoletniej służby wojskowej gratulacje gabinetu i deputacyj wojskowych.

Dyrekcja kolei Czerniowieckiej donosi: Przeszkody w ruchu powstałe przez wylewy wód na linji Hatna-Kimpolung, zostały o tyle usunięte, że z dniem 16go b. m. na przestrzeni Hatna-Kaczyka ruch wszystkich pociągów przywrócony został. Szlak Kaczyka-Kimpolung pozostaje jeszcze dla ruchu zamkniętym.

Rektorat c. k. szkoły politechnicznej poczuwa się do obowiązku podziękować publicznie Szanownemu Zarządowi fabryki Portland-cementu w Szczakowej i W. Panu Janowi Julianiemu we Lwowie, pierwszemu za darowane dla muzeum budownictwa lądowego okazy surowych i palonych materjałów do wyrobu cementu, a drugiemu za darowane wyroby z cementu szczakowskiego.

Życie na włosku. Wczoraj po południu, na drugiem piętrze w domu l. 1, przy ulicy Kołątaja, zajęty był robotą murarską czeladnik Władysław Sikorski. Nie przystawił sobie drabiny, lecz stojąc na gzymsie, jedną ręką chwycił się ramy okna, drugą narzucał wapno kielnią. Rama okna snać słabo tkwiła już w murze, bo pod ciężarem robotnika, wypadła, rozpryskując się na chodniku. Sikorski spadał wraz z oknem na wznak i szczęśliwie napotkał nogami na druty telegraficzne, idące tuż przy murze w wysokości półtora piętrowej. Chwilkę plątał się między kilkoma drutami, za które wreszcie zdołał się uchwycić oburącz i uwisł w powietrzu. Gdy druty ugięły się pod tym balastem, Sikorski spadł z nich na balkon pierwszego piętra, nie doznawszy najmniejszego szwanku. Dygotał tylko z śmiertelnej trwogi i sporo upłynęło czasu, zanim przyszedł do siebie.

Nowy sposób. W hotelu Bombacha obrał sobie siedzibę jakiś pomysłowy pan Dawid. Głosił on nader szumnie, iż będąc pełnomocnikiem „fabryki tytoniu i cygar J. Kopińskiego w Müblhausen“, zamierza założyć we Lwowie skład tychże wyrobów zagranicznych, do czego szuka odpowiedniego lokalu, subjektów i podrzędnej służby. Lokal znalazł zbyt rychło, bo w pierwszym dniu swego przyjazdu, na jednej z pryncypalnych ulic — jak to każdego ze zgłaszających się zapewniał. Opornie jakoś szło tylko z angażowaniem personalu, gdyż pełnomocnik przy spisaniu kontraktu, żądał już z góry kaucji, co bardzo wielu, rzecz jasna, zrażało. Od czegoż jednak są nasi żydkowie brukowi. Snują się wszak ustawicznie koło hotelów i geschäftów wszelkich chętnie się imają. Z nimi gdy pan Dawid wszedł w konszachty — drzwi jego pokoju już się nie zamykały. Pragnący pracy odwiedzali go procesjami. O ile dotychcza skonstatowano, ajent zwerbować zdołał kilku ludzi, pobrawszy od nich mniejsze lub większe kwoty tytułem kaucji lub zaliczki na nią i spisał z nimi kontrakty na blankietach powyższej firmy, referowane w niemieckim języku. Rzecz przytem osobliwsza, że pomysłowy oszust potrafił osidłać namową nawet izraelitę (którzy jak wiadomo niezbyt są ufni i łatwowierni) niejakiego Benjamina Redisza z Chodorowa, który podówczas chwilowo bawił w hotelu i wyłudził odeń kilkanaście guldenów, z zapewnieniem, że przyjmie syna jego do nowego handlu. Oszust porobiwszy zawsze niezłe we Lwowie interesa, ulotnił się nagle z hotelu i to w chwili, gdy już władze zapoznać się z nim chciały. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zakładanie handlu we Lwowie, było tylko pozorem do chwytania łatwowiernych.

Jeszcze sprawka Moritza Goldsteina. Zgłosiła się wczoraj w policji, zamieszkała pod l. 8 przy ulicy Zyblikiewicza, pani Julia P., oskarzając handlarza o wyłudzenie od niej w kwietniu kostownego obrazu, za który pieniądze, jak innym, tak i jej nie oddał.

Ślub. Dnia 15go b. m. odbył się w Wiedniu ślub dr. Włodzimierza Budzynowskiego, likwidatora galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z panną Heleną Dąbczańską, córką ś. p. dr. Antoniego Dąbczańskiego, byłego adwokata krajowego we Lwowie.

Dotacja roczna dla Akademji umiejętności w Krakowie, podwyższoną została do 16.000 złr.

Wybór ks. Jakóba Wolnego rk. proboszcza i dziekana w Łętowni na prezesa, zaś dra Wiktora Łodzińskiego, lekarza miejskiego w Myślenicach, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Myślenicach, otrzymał cesarskie zatwierdzenie.

Wypadki. Wskutek otrzymanego postrzału, przy strzelaniu do tarczy w Brzeżanach, poniosła śmierć Tekla Mądracka. — W Kobylnicy wołoskiej, pow. cieszanowskiego, utopił się przy pławieniu koni parobek Joachim Karczmarz.

Pożary. W Potutorach, powiatu brzeżańskiego, zgorzały szopy ze zbożem rozmaitem i inwentarzem martwym wartości 100.000 zł. Ubezpieczone były tylko budynki, własność hr. Jakóba Potockiego. W Zassowie, powiatu pilzneńskiego, zgorzały budynki koszar żandarmerji i budynek folwarczny ze składem siana, wartość ubezpieczona częściowo 2000 zł., na obszarze dworskim w Chwałowicach powiatu tarnobrzeskiego zgorzała 9. b. m. stajnia z trzodą chlewną i gorzelnia, wartość ubezpieczona 22.000 zł., w Podhorcach powiatu złoczowskiego, spłonęło domostwo Kajetana Szatkowskiego, wartość ubezpieczona 500 zł. W ogniu znalazł śmierć właściciel domostwa nałogowy pijak.

Teatr literatura i sztuka.

„Ruchu“ zeszytu 16. treść jest następująca: Henryk Szczerba, powieść Walerji Soleckiej (c. d.). Wspomnienia więźnia (1876—1885) przez Fl. Bohdanowicza (cz. II.) Strofy, przez Wacława Liedera. „Echa“. Kronika powszechna. Ruch kobiecy: Emancypacja kobiet przez A—a. O modach przez K. L. Swiat dziennikarski w powieści, nap. S. Kroniczka dla kobiet. Ruch literacki i artystyczny: Pamiętnik literacki braci Goncourtów, nap. Wiktor Gomulicki. Kronika literacka i artystyczna. Zagadki. Rozwiązania. Skrzynka grafologiczna. Korespondencja redakcji.

Studjum literackie o Henryku Ibsenie opuściło prasę nakładem dwutygodnika *Ruch*. Autorem tej sylwetki jest p. Szymon Wollerner.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Praga 16. sierpnia. Ks. Wacław Soreis skazany za obrazę majestatu na 3 miesiące więzienia, otrzymał ułaskawienie.

Celowiec 16. sierpnia. Deputowany do rady państwa Piotr Lax z tutejszego okręgu gmin wiejskich złożył mandat.

Berno 16. sierpnia. Wczoraj wieczorem nawiedziła miasto okropna tucza. Piorun uderzył pięć razy.

Amiens 16. sierpnia. Boulanger po bankiecie, na którym miał gwałtowną mowę przeciw parlamentaryzmowi, udał się do Doullens, gdzie wybuchły demonstracje za i przeciw Boulangerowi. Wiele osób aresztowano.

Sofja 16. sierpnia. Stambułow i Żiwkow otrzymali onegaj od księcia (w rocznicę wstąpienia na tron) wielką wstęgę orderu Aleksandra, a inni ministrowie różne podarki. Szef sztabu jeneralnego, major Petrow, major Panica i wielu innych, otrzymali wyższe stopnie. Uroczystość obozowa wypadła świetnie, miasto urządziło dobrowolnie iluminację.

Wiedeń 17. sierpnia. Królestwo portugalscy przybyli wczoraj po południu do Ischl. Cesarz z rodziną przyjął ich na dworcu, a potem 17 ekwipażami udali się wszyscy do hotelów. Dziś przyjedzie tam cesarzewicz z małżonką, tudzież arcyksiążęta Karol Ludwik, Ludwik Wiktor, arcyks. Gizela z familjami. Zaręczyny Walerji (drugiej córki cesarza) z następcą tronu portugalskiego Alfonsem, odbędą się prawdopodobnie dzisiaj jako w przeddzień urodzin cesarskich.

Firma „Kloger et Sohn“ ogłosiła wczoraj *niewypłacalność*. Aktywa wynoszą 160.000, pasywa 390.000 gld. Wspólnik firmy Schindler odziedziczył był po ojcu miljon a po teściu pół miljona guld.

Onegdaj przyjechał tu z młodą piękną żoną rosyjski radca stanu Iwan Iwański, i zastrzelił się wczoraj w „Grand Hotel“.

Giełda pieniężna: Wczoraj wieczorem notowano kredyty 316·60, złotą rentę węgierską 101·55.

Linc 16. sierpnia. Straszna burza spustoszyła dziś miasto. Pioruny wznieciły 20 pożarów. Kilka osób zabitych.

Berlin 16. sierpnia. Jen. Blumenthal (niegdyś szef sztabu śp. Fryderyka) ma także dymisjonować, niemniej minister wojny Bronsart, którego następcą będzie zapewne jenerał Hahnke.

Berlin 16. sierpnia. Pomiędzy nadwornymi organami rosyjskimi a niemieckimi wywiązała się znowu zażarta polemika, w której Prusaki obwiniają Rosję o zamiary obalenia Niemców przy pomocy Francji. (Są to senne halucynacje indywiduów, nie mających co lepszego robić. Red.)

Frankfurt nad Odrą 16. sierpnia. Dzisiaj odsłonięty został pomnik wodza pruskiego Fryderyka Karola (który w r. 1866 dowodził armją z Saksonji napadającą Czechy, a w wojnie francuskiej oblęgał Metz). Cesarz Wilhelm miał przy tem mowę senzacyjną.

Powiedział: Czasy są przykre. Niemasz już ces. Wilhelma ani Fryderyka, którzy byli wielkimi wodzami i utworzyli państwo. My zaś chcemy pójść za przykładem *pułków brandenburgskich*. Jak Brandenburgczycy żelazną siłą i niestrudzoną pracą z piasków wydobywają chleb, tak i my chcemy pracować.

Nie może być mowy o oddaniu tego, cośmy zdobyli. Przeciwnie jeden głos grzmi, iż raczej zostawimy na polu naszych 18 korpusów, a nawet naszych 42 milionów ludności, niż byśmy mieli choćby tylko jeden kamyk zwrócić z tego, cośmy osiągnęli!

Paryż 16. sierpnia. Boulanger bawił wczoraj w Abbeville i wywołał tam rozruchy, wskutek których wiele ludzi poaresztowano, osobliwie gdy blagier ten składał wieniec na grobie Courbeta (malarza, który podczas komuny w r. 1871 kierował na placu Vendome zwaleniem kolumuy Napoleona I).

Wiadomości polityczne.

Poznań 15. sierpnia. Naczelny prezes prow. poznańskiej a równocześnie przewodniczący komisji kolonizacyjnej, hr. Zedlitz, gości obecnie w Wirtembergji, w zamku barona Warmbülera. Celem pobytu jego w tamtych stronach jest poznanie tamecznych stosunków rolniczych, osobliwie zaś chłopskich, oraz organów administracji gminnej i całego jej systemu. W tym celu Zedlitz zwiedził niektóre miejscowości i urządzenia ich z wielką badał uwagą. W towarzystwie członka parlamentu a fachowego agronoma Leemanna naczelny prezes poznański podobno uda się także do innych jeszcze okolic południowych Niemiec, celem zaczerpnięcia informacyj, nadających się do celów kolonizacyjnych. Równocześnie z podróżą Zedlitza połączonym ma być zamiar zachęcenia pewnej liczby rodzin do skorzystania z dobrodziejstw komisji kolonizacyjnej w naszych dzielnicach. Ostatnia wiadomość nie zdaje się odpowiadać prawdzie, ponieważ sprawozdanie komisji kolonizacyjnej wręcz przeciwnie opiewało, że kandydatów na kolonistów jest prawie więcej niż potrzeba.

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością
Malagi z chiną i żelazem
aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

Komisji dla owych prób przewodniczy generalny inspektor trenów Hugo Ritschl. Wozy pzeznaczone do próby zostaną podług wskazówek technicznego i administacyjnego komitetu wojskowego kompletnie wyekwipowane i w ten sposób obciążone, że ciężar ich ogólny przy wozie dwukonnym wynosić będzie 800, przy czterokonnym 1600 kilogramów. Do zaprzęgów mają być użyte konie włościańskie lepszego gatunku i większej miary. Próby wozowe mają trwać dni dziesięć, licząc już w to dzień odpoczynku. Przed rozpoczęciem próby, mają być wszystkie wozy zważone i podczas próby ciężar ich nie może być niczem zmieniony. Po ukończeniu prób, projektowane wozy mają być odesłane przez II. dywizją trenową do magazynu artylerji w Wiedniu, gdzie zostaną przez komisję zrewidowane.

Wozy odbędą drogę ze Lwowa przez Toporów do Żółkwi i przez Magierów, Niemirów do Lwowa na powrót. Ogólna długość drogi wynosi 237·5 kilometrów. Przeciętna droga dzienna wynosi 26·1 klmtr.

Tucze i pioruny. Z pod Dębicy donoszą nam: Podczas burzy 28. lipca po południu koło godziny piątej piorun zabił pocztyljona Jana Furmanka, liczącego lat dwadzieścia cztery. Pozostawił on żonę z trojgiem dziatek, bez sposobu do życia; biedak ten ładował zboże przed burzą, i kiedy miał już na ukończeniu furę padł ofiarą. Wieśniacy używają tutaj wideł żelaznych. I w tym wypadku drugi robotnik podawał widłami snopy do góry Furmankowi. Piorun uderzył w samą głowę nieszczęśliwego, gdy właśnie snopek zdjął z wideł, a podającemu nic się nie stało i miał na tyle przytomności, by odciąć konie od palącej się fury.

Z Sambora donoszą nam: Dnia 12go b. m. o godzinie 1. szalała u nas silna burza połączona z piorunami i grzmotami. Na jednej z głównych ulic poraził piorun sługę cerkiewnego. Chłopiec koło niego idący z przestrachu tak zaniemógł, że do dziś dnia wije się w boleściach.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Millera odbył się 15go b. m. w Wiedniu przy niezwykle licznym współudziale publiczności, który wymownie świadczył o powszechnym szacunku i sympatji, jakiej zmarły zażywał. Pobłogosławienie zwłok odbyło się w Votivkirche, gdzie zgromadzili się członkowie rady nadzorczej i dyrekcji kolei Karola Ludwika, urzędnicy, jako też deputacje polskich Stowarzyszeń wiedeńskich z deputacją „Przytuliska Polskiego“ na czele. Ś. p. Miller został pochowanym na cmentarzu „Heiligenstädter“.

Muzyka kościelna. Dnia 15go b. m. w kościele archikatedralnym ormiańskim podczas nabożeństwa uroczyście odprawionego przez księdza arcybiskupa Issakowicza, odspiewał pod kierunkiem M. Signiego zdwojony kwartet męski kilka bardzo pięknych religijnych utworów.

Dla przedsiębiorców. Dowiadujemy się, że kolej Karola Ludwika rozpisała za ofertami dostawę materjałów tartych, dla warsztatów na rok 1889 potrzebnych. Reflektujący na tę dostawę zechcą swe oferty należycie ostemplowane wnieść do dyrekcji ruchu we Lwowie najpóźniej do dnia *1. września b. r. 12. godziny w południe.* Wadjum 5 proc., którego pod żadnym warunkiem do oferty dołączać nie można, należy złożyć wprost w kasie zbiorowej kolei Karola Ludwika we Lwowie, a dotycząca liczba potwierdzenia, rzeczywistego złożenia tego wadjum, ma być w ofercie uwidocznioną. Oferty, któreby i wadjum zawierały, nie będą przyjmowane. Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w magazynach materjałów w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie.

„Mentor“, kalendarz studencki dla młodzieży szkół średnich na rok szkolny 1888/9, Tarnów. Nakładem księgarni Menkesa. Cena egzemplarza 60 cnt. Kalendarz ten, jedyny w swoim rodzaju, ułożony jest wedle roku szkolnego a nie kościelnego, tj. pierwszym miesiącem jest w nim wrzesień b. r. Z treści zaleca się „Przewodnik“ dla uczniów rozmaitych szkół, informujący o ustawach i rozporządzeniach szkolnych, kalendarz historyczny i rozprawka pana Gabrjelskiego o Brodzińskim. Zarzucić można, iż niekóre działy w „Meteorze“ młodzieży są całkiem zbyteczne, jak np. „Ciągnienia austro-węgierskich papierów wartościowych“. Stylizacja nie zawsze udatna (np. „Austrja wkracza do Polski“). Spis mężów na polu literatury polskiej zasłużonych mógłby być ułożony z równąż przynajmniej starannością, co genealogja domu panującego itp. W ogóle wszakże pomysł wydawnictwa jest niewątpliwie trafnym, a samo wydawnictwo użytecznem i zasługującem na polecenie.

W notatce o młodzieży polskiej, która ukończyła studja w politechnice w Zurychu, sprostować należy omyłkę druku. Wydział chemiczny ukończył p. Stanisław Baliński, nie Bieliński.

Z powodu walnego zjazdu leśników odbędzie się w Kołomyi 20. bm. w sali kasyna-resursy na rzecz założyć się mającej strzelnicy wieczorek muzyczno-dramatyczny. Po odegraniu komedji „Mąż od biedy“ nastąpi koncert (Zalewski, „Tęsknota“, sopran z towarz. fortepianu. Duet na skrzypce i fortepian Gastaldone, „Pieśń zakazana“, sopran z towarz. fortep. Duet na skrzypce i fortepian), a zakończy przedstawienie komedyjki: „Morderca“. Potem tańce.

Z Królestwa. Dyrekcja szczegółowa warszawska towarzystwa kredytowego ziemskiego wystawia na sprzedaż za niezapłacenie rat, należnych w terminie, 127 majątków. Długi towarzystwa, ciążące na tych majątkach, wynoszą od rs. 1252 kop. 9 (majątek Gorzanka) do rs. 70.026 kop. 15 (majątek Strzygi.)

Suwalska szczegółowa dyrekcja towarzystwa kredytowego ziemskiego, za niezapłacenie w terminie rat należnych wystawia na sprzedaż przez licytację 55 majątków obciążonych długami towarzystwa w wysokościach od rs. 391 kop. 70 (majątek Zyzy) aż do rs. 60.419 kop. 7 (majątek Prowież.)

D. 12. bm. była burza w Warszawie z grzmotami i ulewą, a jeszcze bardziej srożyła się w okolicy. *Kur. por.* donosi, że w Skierniewicach piorun uderzał za piorunem i grad spadł wielkości jaj gęsich. Park skierniewiecki i bażanterja ucierpiały bardzo. W Łowiczu, według wiadomości tegoż pisma, grad padał wielkości dużych ziemniaków, istne bryły lodu. Popłoch i przestrach trudny do opisania przejmował wszystkich. Kilku ludzi od gradu pokaleczonych. W Rudzie Guzowskiej grad zniszczył dach nad magazynem stacyjnym. W polach szkody okropne.

Jedno z tutejszych towarzystw asekuracyjnych otrzymało w zeszłym tygodniu 47 telegramów jednego dnia o gradobiciach. Z powodu wielkich spustoszeń, poczynionych przez burzę i gradobicia, do towarzystwa kredytowego ziemskiego nadeszły liczne prośby od obywateli ziemskich o rozłożenie rat pożyczkowych z powodu tej klęski nowej. Dyrekcja towarzystwa, przychylając się do próśb tych, wysyła delegatów na prowincję dla sprawdzenia szkód. Największe spustoszenia poczynił grad w okolicach Suchedniowa, Kozienic i Przyrowa w Radomskiem.

W Piotrkowskim sądzie okręgowym stawali w charakterze oskarżonych: b. urzędnik miejscowego rządu gubernialnego Michał Dymowskij, tudzież właściciel dystrybucji (trafiki), Fiszel Grün pod zarzutem: pierwszy kradzenia marek stemplowych i niszczenia dokumentów urzędowych, drugi zaś, podmawiania do tego przestępstwa. Dymowskij, będąc reprezentantem zarządu powiatu tomaszowskiego, wpadł na pomysł korzystania z marek, naklejanych przez interesantów na niektórych podaniach i dokumentach, podawanych do rządu gubernialnego. W tym celu przez dwa przeszło lata, kradł marki z dokumentów, te ostatnie zaś następnie niszczył. Sąd skazał Dymowskiego na 4 miesiące więzienia bez pozbawienia praw, zaś Grüna na pozbawienie wszelkich szczególnych praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich na lat 2, z czteroletnim następnie dozorem policyjnym.

Hellmuth Karol Bernard hr. Moltke, były naczelnik generalnego sztabu armji niemieckiej, urodził się w roku 1800 w Parchim (Mecklenburg-Schwerin). Ojciec jego wziąwszy dymisję jako kapitan pruski, wstąpił w służbę do armji duńskiej, w której doszedł do stopnia generała. Młody Moltke otrzymał wychowanie wojskowe w akademji kadeckiej w Mopenhadze i w roku 1819 otrzymał rangę oficerską. W trzy lata później przeszedł Moltke w służbę do armji pruskiej. Po ukończeniu szkoły wojennej, został Moltke powołany w r. 1833 do sztabu generalnego. W r. 1835, został mianowany kapitanem, poczem odbył podróż na Wschód i do Konstantynopola, gdzie pozostał do r. 1849, biorąc udział w reorganizacji wojskowej, przedsięwziętej przez Mahometa II. Towarzyszył sułtanowi w podróżach i prowadził roboty fortyfikacyjne w Ruszczuku, Sylistrji, Warnie, Szymli i Dardanelach. W. r. 1838 odbył podróż po Małej Azji i brał udział w wyprawach przeciw Kurdom i Egipcjanom. Powróciwszy do Prus, został przydzielony do 4. korpusu generalnego sztabu, następnie w r. 1848 przeniesiony jako major do wielkiego sztabu, awansował wkrótce na szefa sztabu 4. korpusu. W r. 1885 został generał-majorem i adjutantem ks. Fryderyka Wilhelma. W r. 1857 został szefem generalnego sztabu i jako taki prowadził w r. 1864 operację wojenną przeciwko Danji. Podług jego planu prowadzoną też była wojna w roku 1866 przeciwko Austrji, po której otrzymał Moltke od króla dotację i z tej utworzył sobie obdarowany familijny fideikomis. Ostatniem dziełem Moltkego był plan operacji przeciwko Francji w r. 1870, po której otrzymał tytuł hrabiowski i został powołany do Izby panów. Oświetlony aureolą zwycięztw tylokrotnych, ustąpił stary żołnierz z posterunku, robiąc miejsce innym młodszym. Być może, iż 88-letni starzec czuł, iż mogącym go oczekiwać zadaniom, już nie sprosta i wolał ustąpić.

Miliard minut. W Berlinie rozstrzygnięto w tych dniach zakład w kwestji, czy od Narodzenia Chrystusa upłynęło już tyle minut, ile wynosi w talarach kontrybucja francuska zapłacona Niemcom. Odpowiedź na to jest przeczącą. Francja zapłaciła 5 miliardów franków, czyli 4 miliardy marek, równe $1\frac{1}{8}$ miliarda talarów. Dzień ma 1440 minut, rok (licząc po 365 dni, lat przestępnych nie brano w rachubę) 526.600 minut $1\frac{1}{8}$ miliarda minut przejdzie dopiero w r. 2537 po Narodzeniu Chrystusa. Jeżeli jeszcze wliczymy do tego lata przestępne, natenczas potrzebna liczba minut przejdzie w r. 2536 i wprawdzie bardzo ściśle biorąc w dniu 19. stycznia 2536 r. o godzinie 2. minut 53 sekund 20 po południu. Ot, Niemcy nie mają co lepszego robić, więc bawią się takiemi obliczeniami.

Curiosum cłowe. Dla zwolenników szykany przy rewizjach cłowych, wypisujemy fakt, o którym donoszą z Belgji. Biskup Liége w Belgji podróżował do Holandji, a że w kościele św. Serwacego chciał celebrować mszę św., zabrał więc z sobą insygnia biskupie. Otóż urząd cłowo zażądał opłaty od tych przedmiotów, lub złożenia odpowiedniej kaucji. Naturalnie biskup zadosyć uczynił żądaniu, pożyczywszy sumę żądaną od pewnego hrabiego, a dziś toczy się zażarta polemika pomiędzy pismami zachowawczemi i postępowemi o słuszności postępku władz cłowych.

Strażak. Z Poznania donoszą, iż tamże d. 10. b. m. w przejeździe do wód zagranicznych zmarł Ludwik Tock, magister farmacji, właściciel apteki w Łomży, który temuż miastu jako obywatel dobrze się zasłużył. Był on naczelnikiem ochotniczej straży ogniowej i w tym charakterze uczestniczył w zjeździe straży ogniowych prowincjonalnych, odbytym w roku 1881 w Pabajanicach. Był też jednym z inicjatorów *Echa Łomżyńskiego.*

Z dymem. *Kurjer Codzienny* donosi: Według pewnych danych, konsumcja papierosów w carstwie rosyjskiem w pierwszej połowie b. r. zwiększyła się blizko o 300.000 sztuk w porównaniu z tymże okresem roku zeszłego. Ilość wypalonych cygar pozostała prawie bez zmiany, natomiast używalność tabaki zmniejsza się ogromnie. Niektóre fabryki przestały zupełnie produkować tabakę do zażywania, inne zaś zmniejszyły jej wyrób o 50 procent.

Narzeczony w kozie. Spiewaczki bywają łatwowierne, ale i pomysłowe, jak się okazuje z historji, której bohaterką stała się niedawno znana śpiewaczka, van der Zandt. Otrzymała ona list z Wiednia, w którym pewien młody człowiek oświadczył się o jej rękę i pragnąc się przedstawić, mienił się być synem znanego bankiera wiedeńskiego. Łatwowierny „słowiczek“, poznawszy młodzieńca zezwolił na małżeństwo i niebawem para narzeczonych ogłosiła światu zamierzone małżeństwo. Pod wpływem nieznanych refleksji, śpiewaczka, przypomniawszy sobie nadto oryginalne warunki, w jakich ów młodzieniec oświadczył się o jej rękę, zapragnęła sprawdzić tożsamość jego osoby. Po przesłaniu fotografji do Wiednia okazało się, iż ów bankier ma wprawdzie syna, nie jest nim wszelako narzeczony panny Zandt. Spiewaczka oddała swego niedoszłego małżonka w ręce policji i rozporządza znów... wolną ręką.

Muzyka 84. pułku, która przed kilku dniami wyjechała z Wiednia na wystawę monachijską, jest tam przedmiotem powszechnych owacyj. Na pierwszy koncert zgromadziła się kilkunastotysięczna publiczność, która po każdym odegranym utworze wznosiła entuzjastyczne dla wykonawców okrzyki.

W Monachjum z powodu wystawy tam się odbywającej, jest tak silny zjazd, że niektórzy przybysze są zmuszeni dla braku mieszkań sypiać w wagonach kolejowych.

Przy wyścigach koni włościańskich w Weisskirchen zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Konie dobiegały już do mety, gdy naraz z jednego z nich spadł jeździec, a koń rzucił się w bok, gdzie stały tłumy ludzi. Jednego z widzów ugodził koń kopytem tak silnie, że ten na miejscu padł bez życia. Kilka osób odniosło ciężkie, kilka lekkie uszkodzenia cielesne.

Sąd doraźny odprawiono w Tryeście 13go b. m. na robotniku Covachu, który w sprzeczce pchnął nożem pewnego sługę kościelnego i na miejscu go zabił. Covach po zbrodni począł umykać, tłum go jednak dopędził i na ulicy tak pobił, że Covacha bez nadziei życia odwieziono do szpitala.

Oryginalna wystawa parasolek odbędzie się w krótce w Paryżu, w Château de l'Orangerie. Parasolki nie będą eksponowane w gablotkach, lecz noszone przez urodziwe panie, albowiem jury wystawowy zadecydował, że parasolka może się jedynie dobrze wydać w ręku pełnej wdzięku kobiety. Panie z najlepszego towarzystwa zameldowały się do komitetu i ofiaro-

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administraeji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

L. 1918.

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy uchwały rady miejskiej z dnia 10go lipca 1888 l 1918 rozpisuje się niniejszem celem wydzierzawienia przysługującego gminie miasta Kołomyi w całym obrębie tejże gminy prawa wyłącznego wyrobu i wyszynku piwa, oraz prawa poboru dodatku gminnego od tego napoju i lodowni miejskiej na dalsze trzechlecie to jest na czas od 1. stycznia 1889 do końca grudnia 1891 publiczną licytację

na dzień 4go września 1888.

w urzędzie miejskim, począwszy od godz. 9. rano do godz. 1. w południe.

Oferty pisemne wnosić można do rąk komisji licytacyjnej tylko do godziny 11. przed południem, poczem do licytacji ustnej się przystąpi.

Jako cenę wywoławczą ustanawia się:

a) Za prawo wyrobu i wyszynku piwa	4350 złr.
b) za prawo pobierania dodatku gminnego do podatku za ten napój	20450 „
c) za lodownią miejską	200 „
ogółem	25000 złr.

jako roczny czynsz dzierżawy.

Licytować można tylko wszystkie trzy przedmioty razem, w ofercie jednak poszczególnić należy jaki czynsz dzierżawny roczny oferent za każdy przedmiot z osobna ofiaruje.

Licytować można ustnie, lub też za pomocą ofert pisemnych, w każdym jednak razie winien licytować chęć mający złożyć jako wadyum 10% ceny wywoławczej w gotówce lub papierach wartościowych do lokowania funduszów pupilarnych przydatnych wedle kursu tychże w dniu licytacji i takowe albo do oferty dołączyć, lub też złożyć do rąk komisji licytacyjnej.

Wynik licytacji zawisł od zatwierdzenia rady miejskiej.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutej. Urzędzie miejskim w czasie godzin urzędowych, jak również w urzędach miejskich innych miast.

Od Zwierzchności gminnej.

Kołomyja dnia 20. lipca 1888.

Dr. Schuster, zastępca burmistrza.

Dla pp. Cukierników i prywatnych!

Na kompoty znane gruszki **„Orlantówki“** kopa, 60 sztuk 70 cent. do 1 złr. **Gruszki muszkatelki** kosz 5 kilogr. 1 złr. 20 centów.

wysyła włosko-tyrolska owocarnia

Fryderyka Schleichera

we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej liczba 2.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca własnego wyrobu jedynie racjonalny

SPECYFIK na nagniotki.

Po użyciu tego środka traci się już po kilku dniach najuporczywsze nagniotki i narośla.

Proszek przeciw poceniu się.

Flakonik tego znakomitego środka wraz z rozpylaczem kosztuje tylko 20 centów, większy 50 centów.

Zmiana lokalu.

Z dniem 1go sierpnia r. b. przeniosłam moją

Pracownię sukien damskich

do kamienicy przy ulicy **Sobieskiego l. 4.** drugie piętro. Róg ulicy Sobieskiego i Halickiej nad handlem galanter. i papieru Wp. Kozłowskiego.

O czem JWielmożne Panie na mnie łaskawe zawiadamiam.

Malwina Fiszerowa

przedtem ul. Teatralna l. 12.
obecnie ulica Sobieskiego l. 4, we Lwowie.

Ogłoszenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarzą dówdóbr etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów.

Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Notarjusz w Bóbrce poszukuje **kandydata** notarjalnego z kilkuletnią praktyką, pierwszeństwo dla egzaminowanych. Zgłosić się natychmiast.

Desinfekcja!

Wszelkie sposoby środków do desinfekcji poleca **najtaniej**

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika licz. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera.

Płaszczy gumowych

MĘZKIE

Czarne z najlepszej materji żaglowej po złr. 10, 11, 12 i wyżej.

Liberyjne białe, żółte od złr. 14 do złr. 20.

Wojskowe z egalizacją lub bez od zł. 11 do 35.

Wełniane angielskie napuszczane kauczukiem od złr. 25 do 50.

DAMSKIE

Fasony Rotonde, Havelock, Nevport, Paletot z najmodniejszych materji gumowych od zł. 6 do 50, również wykonują się podług miary,

KAPUZY z kołnierzem

od złr. 1.50 do 3.

KAMASZE GUMOWE

od złr. 2 do 4.

PÓŁ BUCIKI

z podeszwą gumową na lato z płótna brązowego okładane skórą lub bez od złr. 3.50 do 6.

poleca

Magazyn wyrobów gumowych

R. Krimmera

Lwów, Hotel Francuski.

MORSZYN

zdrojowisko

i zakład wodoleczniczy

Sezon od I. maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne — Hydroterapia, elektryka i massage.

Kuchnia w zarządzie własnym, poczta loco.

Dr. A. Medwey.

Wyszła z druku i jest do nabycia w księgarniach po 1 złr. 25 cnt.

Mapa do dziejów Polski

Jana Topolnickiego

wydanie drugie subwencjonowane przez Akademię Umiejętności. Panowie księgarze otrzymają rabat. Główny skład u autora. Lwów, Wulka, l. 3.

Wynalazek p. LESUEUR

w Paryżu

EAU ALLAMANDE

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć. Dla uniknienia fałszerstwa i naśladownictwa wymagać należy marki ochronnej Stowarzyszenia francuskiego *Union des fabricants* na każdym flakonie.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastelier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie skład prawdziwej wody znajduje się wyłącznie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Zyg. Ruckera.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Ucznia do praktyki poszukuje handel A. Faliszewskiego w Przemyślu. 294

STRAZNIK lasowy w miejskich lasach od r. 1884 do r. 1888. Broszurka wyjdzie z pod druku w przyszłym miesiącu. 310

Pisarz znajdzie natychmiast umieszczenie w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. 311

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 318

Kamienica na sprzedaż we Lwowie. Wiadomość ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro. 314

Niżej podpisana przyjmuje na stancję panienki, które uczęszczać będą do pensjonatów lub szkół żeńskich we Lwowie. Oprócz opieki macierzyńskiej, znajdą pomoc potrzebną w nauce, ćwiczenie języka francuskiego i niemieckiego, fortepian, mieszkanie zdrowe i suche, stół i utrzymanie dobre za odpowiednie umiarkowaną cenę. Upraszam Szanownych Rodziców o wczesne zgłoszenie się pod adresem OG. Garlicka. Lwów ulica Trzeciego Maja l. 9. 317

Nauczycielka udzielająca przedmiotów szkolnych do 7. klasy, jakoteż język francuski i muzykę podług metody Mikulego poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość u pani Izydory Grzybińskiej ulica Trzeciego Maja l. 2. gdzie kasa oszczędności. 302

W masie konkursowej zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie są oryginalne obrazy, między temi duży olejny Benedyktowicza „nad mogiłą“ do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje zarząd masy — kancelarja adwokata dr. Bobownika ulica Sykstuska l. 16. 306

Osoba młoda, inteligentna, z dobremi świadectwami, znająca się dobrze na wychowaniu dzieci i na gospodarstwie domowem i mogąca wyręczyć panią poszukuje miejsca jako bona lub do pani staruszki do wyręczania i zarządu domem w mieście lub na wsi, w Galicji lub za granicą. Zgłoszenia proszę nadsełać jak najrychlej pod l. S. T. poste restante Sądowa Wisznia. 322

Ceraty, dywany, chodniki, obicia powozowe, gurty poleca najtaniej St. Wyszyńska Lwów, Ormiańska 26. 331

Nauczycielka z konwersacją niemiecką, francuską, szkolnemi przedmiotami, muzyką, szuka posady. Adres: Mont. Administracja Kurjera. 329

Nauki fortepianu udziela osoba ukwalifikowana za miernem honorarjum, bądź w domu własnym, bądź też w domach interesowanych. **Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się przy ulicy Ossolińskich w frontowym gmachu ks. Sapiehy pod l. 11.** na III. piętrze (drzwi 12b i 12c wchód przez schody główne). 327

Studenci znajdą wikt i stancję po przystępnych cenach. Opieka rodzicielska poręcza się. Bliższe szczegóły w Administracji Kurjera Lwowskiego. 330

Powieści i romanse najlepszych autorów polskich i obcych z wolnej ręki tanio do nabycia. Poste restante Sambor „Alfred“. 325

Pp. Studenci znajdą zaraz dobry i zdrowy wikt i przyzwoitą kwaterę pod opieką rodzicielską. Zgłoszenia przyjmuje się przy ulicy Ossolińskich w frontowym gmachu księcia Sapiehy pod l. 11. na III. piętrze, drzwi 12b i 12c (wchód przez schody główne). 328

Maszyna do robót piłeczkowych wraz z tokarnią, kompletne narzędzia i przyrządy zegarmistrzowskie jakoteż farby olejne i inne przybory malarskie tanio **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Administracji. 320

Masło doskonałe kuchenne po złr. 3·50, deserowe nie solone po złr. 4·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Przez wys. c. k. władze koncesjonowana prywatna

Szkoła handlowa w Tarnopolu

Rok szkolny 1888/9.

Wykład utrakwistyczny niemiecko-polski.

Jednoroczny kurs zawodowy

dla mężczyzn

z pełnym programem takiegoż kursu przy Akademji handlowej w Wiedniu a obok tego niezależnie.

Jednoroczny kurs zawodowy

dla kobiet

połączony z nauką krawiectwa białego szycia, języków i muzyki.

Wpisy przyjmuje już obecnie i udziela bliższych wyjaśnień.

Dyrekcja szkoły.

Mieszkania i sklepy
po I cencie od wyrazu.

2 pokoje kawalerskie przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia zaraz, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 popołudniu. 130

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoji z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. Października b. r. do wynajęcia. 251

6, 4, 3, 2 pokoje z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Sklep, Rynek 4. 265

2 pokoje z kuchnią, Teatyńska 11. 284

Jeden pokoik, ulica Strzelecka 10. 309

4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia I. piątro, ulica Koralnicka l. 4. 304

Pomieszkania dogodne do wynajęcia. Wiadomość u właściciela, ulica Kochanowskiego l. 26. I. piętro we Lwowie. 313

4 lub 5 pokoi z przedpokojem, do wynajęcia przy ulicy św. Mikołaja 15. 321

Ulica Pańska l. 11. dwa pokoje nyża, kuchnia, od 1. września w najem. 324

Ładny pokój frontowy do południa z osobnym wchodem na 2. piętrze od 1. września. Na żądanie wikt i usługa. Ulica Podlewskiego l. 4. 326

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego 38. I. piętro zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 332

Ekonom młody, energiczny, samoistny, obeznany z praktycznem, postępowem gospodarstwem, z kilkuletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia: **Ekonom** Kurjer Lwowski. 295

Korespondencje prywatne.

Pan Bronisław D. czy pamięta trzeci Sierpnia różową akację. 323

Wiedeń 14. sierpnia. Ustąpienie Moltkego z posady naczelnego wodza armji niemieckiej, mimo że było dawno do przewidzenia i ze względu na sędziwy wiek jenerała najzupełniej jest wytłumaczalne, wywarło jednak, jak donosi *N. Presse*, silne wrażenie w urzędowych sferach austrjackich. Przyzwyczajono się widzieć w Moltkem uosobienie armji niemieckiej tak, jak w „żelaznym kanclerzu“ polityki państwa; sądzono, że obaj aż do zgonu piastować będą tę godność. Tymczasem Moltke ustąpił miejsca młodszemu od siebie hr. Waldersee, szefowi jeneralnego sztabu kwaterunkowego, któremu stosownie do zajmowanego dotąd stanowiska należała się niejako ta najwyższa godność w armji niemieckiej. Jenerał Waldersee odznaczył się w wojnie francusko-niemieckiej i co się rzadko trafia wojskowym, uchodził za osobistość polityczną. Zaliczano go powszechnie do partji skrajno-konserwatywnej i uważano za przeciwnika Bismarka, a przeciwieństwo to polegać miało na tem, że jenerał był zwolennikiem partji wojennej, a kanclerz pokojowej. Że zdań tych na serjo brać nie można, to więcej jak pewne: bo trudno, aby jenerał miał być zwolennikiem pokoju, lub aby nominacja jego mogła nastąpić wbrew woli wszechmocnego kanclerza. Owszem, dziwnemby było, gdyby jen. Waldersee preterowano teraz. Sfery urzędowe austrjackie uważają hr. Waldersee za gorliwego zwolennika związku austrjacko-niemieckiego i są najwidoczniej z jego nominacji zadowolone.

Londyn 16. sierpnia. Z Petermoritzburgu donoszą, że dnia 10 bm. miała tam miejsce utarczka Anglików z Zulusami, którzy cofnęli się ze znaczną stratą w poległych i rannych.

Stambuł 16. sierpnia. W okólniku do mocarstw w sprawie massawskiej oswiadcza Porta, że wzięcie Massawy w posiadanie jest naruszeniem traktatu i odpiera zapatrywanie, jakoby Porta zrzekła się pretensyj do posiadłości na zachodniem wybrzeżu morza Czerwonego, ponieważ odnośny artykuł konwencji suezkiej mówi tylko o wschodnich posiadłościach nad morzem Czerwonem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 16. sierpnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja stalsza. Pszenica banatka najcelniejszej jakości poszukiwana, na rzepak popyt wzmógł się. Co do chmielu zbyt na takowy jest tylko w partjach gotowych.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.50	do 6.70
Żyto gotowe	„	4.70	„ 5.—
Owies obroczny	„	4.50	„ 5.10
Jęczmień	„	4.—	„ 6.—
Rzepak	„	9.50	„ 10.25
Groch	„	—.—	„ —.—
Wyka	„	4.50	„ 5.—
Bobik	„	4.50	„ 5.—
Hreczka	„	—.—	„ —.—
Kukurudza	„	—.—	„ —.—
Chmiel za 56 kilo	„	45.—	„ 50.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	„ —.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
„ szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	30.—	„ 30.25

Merkury. Królestwo szczęśliwsze od Galicji. Tam się jakoś udają stowarzyszenia konsumcyjne. Dziewiętnaście lat już upływa, jak w Warszawie założone zostało stowarzyszenie spożywcze „Merkury“, którego liczba członków dochodzi do dwóch tysięcy, a cyfra obrotu rocznego wynosi więcej niż dwakroć sto tysięcy rubli. Stowarzyszenie to nie rośnie jak na drożdżach, zyski jego nie mnożą się jak piasek w morzu, co jednak, aczkolwiek niektórych zniechęca, dowodzi w każdym razie solidności instytucji, dającej zawsze towar w dobrym gatunku, choćby za niego drożej zapłacić przyszło i kontentującej się z tego powodu mniejszym zarobkiem. Ośmnaście lat istnienia sklepów „Merkurego“ miało już czas wyrobić mu wziętość nie tylko pomiędzy stowarzyszonymi, lecz i pomiędzy obcą publicznością. W zeszłem półroczu np. stowarzyszeni zakupili towarów za rs. 53.012 kop. 35, obcy za rs. 68.191 kop. 2. Są także towary faworytalne, po które z drugiej i trzeciej ulicy nieraz chodzą do „Merkurego“. Do takich należy przedewszystkiem cukier. W półroczu 36. sprzedano go za rs. 32.500, obecnie za rs. 40.500. Dalej mąki i kaszy sprzedaż w półroczu sprawozdawczem uczyniła rs. 8.200, pieczywa rs. 8.150, masła rs. 10.200, kawy rs. 5.500, jaj rs. 2.200, świec stearynowych rs. 2.000 itp. Zysku na tych towarach i innych „Merkury“ na półrocze ma kilkanaście tysięcy rubli (jak w ostatniem rs. 11.620 kop. 18), zysk zaś netto rozdzielany na dywidendę w stosunku $2^1/_2$ prct. od wypuszczonych marek dochodzi zwykle do dwóch tysięcy rubli. Stan ten jednakże poprawić się powinien. „Merkury“ albowiem trafił od d. 1. stycznia rb. na drogę, na której i zyski jego powiększyć się muszą, a jednocześnie użyteczność jego o wiele wzrośnie.

Chcemy tu mówić o sprzedaży towarów robotnikom fabrycznym. Sprzedaż ta uczyniła w półroczu ubiegłem, dającem dopiero początek tego rodzaju operacjom (a wiadomo przecie, iż każdy początek najtrudniejszym bywa) blisko rs. 20.000, a ponieważ liczba fabryk, wchodzących w stosunek handlowy z „Merkurym“ ciągle się zwiększa, przeto liczyć można, iż w tym samym stosunku wzrośnie liczba zakupów, a co zatem idzie i zysk stowarzyszenia. Na ten ostatni punkt położono nacisk i w sprawozdaniu. Zarząd prawdopodobnie pragnie zachęcić jak największą ilość robotników, do brania towarów w sklepach „Merkurego“, gdyż stawia wniosek, ażeby tym z pomiędzy robotników, którzy stale brali towary w sklepie stowarzyszenia w ciągu pierwszego półrocza, brać ich nie przestali dotychczas i nadto wybrali towarów najmniej za sumę rs. 20, udzielać bonifikację w stosunku 2 proc.

Robotnicy nadto mają i tę ważną korzyść, iż towary dostają w lepszym gatunku, a przytem taniej niż w sklepikach. Wprawdzie niektórzy sklepikarze chcąc wytworzyć konkurencję, zrazu towary swoje oddawali jeszcze taniej, odbijając sobie niższą cenę na wadze i dobroci przedmiotu. środeczki te konkurencyjne atoli nie przyniosły żadnego rezultatu. „Merkury“, jak nam mówiono, wyszedł z tych zapasów z niesumiennością zwycięsko...

Nadesłane.

Farbige Seidenstoffe von 85 kr. bis fl. 7·65 per Meter (ca. 2000 verschiedene Farben und Dessins) versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich**. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Zygmunt Smolarski
b. asystent kliniczny Uniw. Jagielloń.
po dłuższych studjach na klinikach wiedeńskich, osiadł w *Przemyślu*, mieszka Rynek Nr. 59.

Wszech nauk lekarskich 54
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniwersytetu Jagiellońsk. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje **w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Wałowa nr. 29 od 3—5.**

Dr. Wilhelm Rosenheck
adwokat krajowy, otworzył kancelarję w **Dobromilu.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. A. Miłkowski z Bełza, M. Górski z Lubelskiego, K. Mikłoszewski z Tłumacza, T. Czyszyłowicz z Jarosławia, S. Kutowski z Horodyszczy, J. Mikolas z Czech, A. Dawidowicz z Zabłociec.

Hotel ŻORŻA. Arcyks. Albrecht z Wiednia, Schönreich z Wiednia, K. Czecz z Bierzanowa, E. Leech z Londynu, R. Hufeland z Londynu, M. Żeleński z Petersburga, A. Sturmany z Podola ros.

Hotel LANGA. A. Ruhig z Budapesztu. M. Bernardiner, W. Furcht z Wiednia, W. Trampler z Brzeżan, L. Littmann z Norymbergii.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i świeta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

16. sierpnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	209 25	213 75
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	228 50	232 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 85	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 —	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 35	95 35
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		55 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	91 —	92 —
Losy.		
Miasta Krakowa	20 —	22 —
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleonder	9 72	9 82
Półimperiał	10 08	10 18
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
100 marek niemieckich	59 90	60 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	308 75	308 —
„ Bank anglo-austrjackiego	111 50	111 —
„ Unienbanku	216 50	215 25
„ kolei Karola Ludwika	209 50	212 —
„ kolei północnej	248 —	248 —
„ kolei południowej (Lomb rdy)	104 75	103 75
„ kolei państwowej	253 75	249 10
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	229 50	230 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	161 75	160 50
Losy komunalne wiedeńskie	141 25	140 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 50	118 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 25	103 25
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	233 75	232 50
Renta węgiersk. złota 4 proc.	101 80	102 15
Akcje Bankvereinu	97 75	96 75
Rosyjski rubel papierowy	121 75	120 25
Losy premjowane węgierskie	— —	
Akcje kredytowe		317 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia — 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		